

Tadeusz Wolsza

Warszawa

Pasje sportowe legionistów w okresie pierwszej wojny światowej i w dwudziestoleciu międzywojennym

Abstrakt: Artykuł traktuje o sportowych zainteresowaniach legionistów w latach I wojny światowej oraz o ich późniejszej działalności w różnych związkach i klubach sportowych. Niektórzy brali udział w zawodach rangi mistrzowskiej, z olimpiadami włącznie. Czołowi politycy II Rzeczypospolitej byli ponadto mecenasami imprez sportowych, zwłaszcza tych prestiżowych. Szczególnie dużym zainteresowaniem cieszyły się zawody hippiczne, piłka nożna i turnieje szachowe.

Słowa kluczowe: hippika, Kostiuchnowka, Józef Piłsudski, I wojna światowa, piłka nożna, szachy, szczypiorniak.

Abstract: The article deals with interests of legionaries in sports participation during World War I and their later activities in various sports associations and clubs. Some of them participated in sporting competitions on the championship level, including Olympic Games. Leading politicians of the Second Polish Republic acted as patrons of sporting events, especially those of high prestige. Especially popular were equestrian competitions, soccer, and chess tournaments.

Key words: horse-riding, Kostiuchnowka, Józef Piłsudski, World War I, soccer, chess, handball.

Dziesiątki polskich polityków i wysokich rangą oficerów Wojska Polskiego z dwudziestolecia międzywojennego było sympatykami i mecenasami sportu lub nawet czynnymi sportowcami, z dużymi osiągnięciami na arenie międzynarodowej. Nie wykluczam takiej sytuacji, że skala zjawiska w Polsce przewyższała w tym zakresie inne kraje w Europie.

Wystarczy tu zauważyć, że w sumie kilku generałów, pułkownik i majorów dostało zaszczytu uczestniczenia w Igrzyskach Olimpijskich¹. Jest też całkowicie zrozumiałe to, iż przede wszystkim startowali w konkurencjach hipicznych. Mam tu na myśli Sergiusza Zahorskiego i Karola Rómmla, którzy w 1912 r. w Sztokholmie z uwagi na zabory reprezentowali jeszcze Rosję². Zahorski w latach I wojny światowej służył m.in. w I Korpusie Polskim gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego. W 1920 r. w warszawskich Łazienkach zorganizował grupę jeźdźców z myślą o uczestnictwie w olimpiadzie w Antwerpii. Objął nawet, z ramienia Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, opiekę nad reprezentacją kraju. Wojna z bolszewikami zniweczyła jednak jego plany. Na czele 1 Pułku Ułanów Krechowieckich brał udział m.in. w bitwie pod Komarowem i Wolicą Śniatycką. Za czyny wojenne został odznaczony Orderem Wojennym *Virtuti Militari*³. Podobnie wyglądały losy powojenne innego olimpijczyka ze Sztokholmu. Rómmel po odzyskaniu przez Polskę niepodległości był instruktorem szkół oficerskich kawalerii i również przygotowywał polskich jeźdźców do olimpiady w Antwerpii. Z uwagi na przebieg wojny polsko-bolszewickiej zamiast na zawody w Belgii podążył ze swoim pułkiem na front. Pod Artasowem w bitwie z armią Siemiona Budionnego był ranny. Za wojenne bohaterstwo został odznaczony Orderem Wojennym *Virtuti Militari*⁴. Olimpijczykiem był również Tadeusz Bór-Komorowski, kolejny bohater z wojny polsko-bolszewickiej, kawalerzysta i dowódca 12 Pułku Ułanów Podolskich; uczestnik bitwy pod Komarowem; w latach II wojny światowej Komendant Główny Armii Krajowej, zaś po wojnie m.in. premier rządu RP na uchodźstwie w latach 1947–1950. Bez cienia najmniejszej wątpliwości można skonstatować, iż gen. Bór-Komorowski to jeden z czołowych przedstawicieli emigracji kontestujących stalinowską rzeczywistość w kraju⁵. Startował na olimpiadzie w Paryżu w 1924 r., w trudnej konkurencji Wszechstronnego Konkursu Konia Wierzchowego oraz był trenerem drużyny jeździeckiej na igrzyskach w Berlinie w 1936 r., która zdobyła wówczas srebrny medal⁶. Z kolei do Amsterdamu w 1928 r. wyjechał mjr Henryk Dobrzański, uczestnik kilkunastu innych prestiżowych zawodów jeździeckich⁷. Po pierwsze, był

¹ Problem był już przedmiotem badań naukowych. Por. np.: D. Dudek, *Józef Piłsudski wobec problemów kultury fizycznej (1910–1935)*, Kraków 2004; Z. Głuszek, *Leksykon polskich olimpijczyków 1924–1998*, Warszawa 1999; R. Wryk, *Olimpijczycy Drugiej Rzeczypospolitej*, Poznań 2015.

² R. Wryk, *Początki ruchu olimpijskiego w Polsce*, Poznań 2012, s. 61. Por. M. Ordyłowski, *Szkice z dziejów kultury fizycznej*, Zielona Góra 2005, s. 73–75.

³ B. Szewdo, *Na bieżni i w okopach. Sportowcy odznaczeni Orderem Wojennym Virtuti Militari 1914–1921, 1939–1945*, Rzeszów 2011, s. 283–285.

⁴ *Ibidem*, s. 235–237.

⁵ T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945–1950*, Warszawa 1998, s. 30–36.

⁶ B. Szewdo, *op. cit.*, s. 118–121.

⁷ Dokumentację ikonograficzną na ten temat można odszukać w: *Żołnierze Legionów i Polskiej Organizacji Wojskowej w służbie Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej*, red. J. Mierzwa, P. Wywiał, Kraków 2016, s. 70–71.

bohaterem wojny polsko-bolszewickiej 1920 r., odznaczonym Orderem Wojennym *Virtuti Militari*, po drugie, pierwszym partyzantem Polski walczącej w 1939 r. z niemieckim okupantem, znanym powszechnie jako „Hubal”⁸. W konspiracji wojennej w latach II wojny światowej działał również olimpijczyk z Berlina, mjr Władysław Karaś. Miał on także za sobą piękny epizod legionowy, w tym udział w dwóch bitwach: pod Łowczówkiem (1914) i Kostiuchnowką (1916). Karaś był pierwszym w historii polskim medalistą w strzelectwie sportowym. Wydaje się to mało prawdopodobne, ale medal olimpijski zdobył w wieku 42 lat i to tylko po rocznym przygotowaniu⁹.

Wybrałem najbardziej spektakularne przykłady, powszechnie znane i przywoływane w literaturze przedmiotu. Podobnych było jednak znacznie więcej, z olimpijskim debiutem w roli głównej. Mogę tu chociażby przypomnieć pasjonującą historię Stanisława Sośnickiego, lekkoatlety – olimpijczyka z 1924 r. oraz niedoszłego olimpijczyka z 1920 r. w Antwerpii, na które to igrzyska Polacy nie wyjechali z uwagi na wojnę polsko-bolszewicką. Sośnicki miał za sobą m.in. ważną karierę działacza Polskiego Komitetu Olimpijskiego (PKOl). Bardziej jednak rozpoznawano go jako dyplomata. W latach trzydziestych był konsulem RP w Kijowie i Charkowie i znacząco przyczynił się do nagłośnienia problemu wielkiego głodu na Ukrainie oraz zbrodni stalinowskich w Związku Sowieckim¹⁰.

Wybitny sportowiec, olimpijczyk z 1928 r. w Amsterdamie to również lekkoatleta Wojciech Trojanowski, dziennikarz prasowy i radiowy, często określany „królem radiowych reportaży”; po wojnie pracownik stacji radiowej BBC, zaś później jeden z najbardziej popularnych dziennikarzy Radia Wolna Europa. Dość tu tylko zauważyć, że do 1976 r. na falach RWE relacjonował wszystkie letnie i zimowe zawody olimpijskie. To kapitalny przykład realizacji misji sportowej w bogatej karierze dziennikarskiej¹¹.

Biografią z mocno wyeksponowanym wątkiem niepodległościowym i sportowym mógł również pochwalić się płk dypl. dr Marian Steifer. Przed 1914 r. był działaczem drużyn sokolich w Galicji, potem, już w latach I wojny światowej, oficerem w armii austro-węgierskiej na froncie włoskim. W 1919 r. zasłynął jako obrońca Lwowa przed agresją wojsk ukraińskich. W latach dwudziestych i trzydziestych XX w. służył w jednostkach wojskowych w Poznaniu,

⁸ B. Szewdo, op. cit., s. 38–41.

⁹ Ibidem, s. 99–101.

¹⁰ Ibidem, s. 265–267; R. Kuśnierz, *W świecie stalinowskich zbrodni. Ukraina w latach czystek i terroru (1934–1938) w obserwacjach i analizach MSZ oraz wywiadu wojskowego Drugiej Rzeczypospolitej*, Słupsk 2013; *Pomór w „Raju bolszewickim”. Głód na Ukrainie w latach 1932–1933 w świetle polskich dokumentów dyplomatycznych i dokumentów wywiadu*, oprac. R. Kuśnierz, Toruń 2008.

¹¹ K.W. Tatarowski, *Reportaż jako dzieło sztuki. O twórczości radiowej Wojciecha Trojanowskiego*, w: *Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork. Powrześnieńowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, t. II, red. V. Wejs-Milewska, E. Rogalewska, Białystok 2016, s. 535–547.

Warszawie i we Lwowie. Wykładał m.in. w elitarnej Wyższej Szkole Wojennej. Po agresji Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 r. był intensywnie poszukiwany przez NKWD. Zbiegł z transportu do Kozielska. Następnie przez „zieloną granicę” przedostał się na Węgry. Kierował tam Przedstawicielstwem Polskich Żołnierzy Internowanych w Królestwie Węgierskim. Nie wywołuje w związku z tym większego zdziwienia to, iż był nadal na celowniku NKWD. Sowieci cel zrealizowali w 1945 r. Steifer zginął z rąk sowieckich w bliżej nieokreślonych okolicznościach. Jego sportowa biografia jest nie mniej imponująca. Był przede wszystkim czynnym sportowcem. Na początku pierwszego dziesięciolecia XX w. rozpoczął karierę bramkarską w klubach piłkarskich „Lechia” i „Pogoń” Lwów. Potem pełnił funkcję trenera w sekcji piłkarskiej Warszawskiego Koła Sportowego (1911). Uprawiał ponadto szereg innych dyscyplin sportowych: gimnastykę, łyżwiarstwo, wioślarstwo, tenis i narciarstwo. Aktywnie uczestniczył przy wytyczeniu tras i szlaków w Karpatach. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości osiągnął kilka sukcesów w turniejach szachowych w Poznaniu oraz aktywnie pracował w strukturach: Polskiego Związku Szachowego (PZSzach), Polskiego Związku Piłki Nożnej (PZPN), Polskiego Związku Lawn-Tenisowego, Warszawskiego Okręgowego Związku Atletycznego i PKOl. Był ponadto wiceprezesem klubu wojskowego „Legia”. Jako przedstawiciel PKOl towarzyszył reprezentacji Polski na olimpiadzie w Belinie w 1936 r.¹²

W końcu nie sposób tu pominąć gen. Kazimierza Głabisza, uczestnika walk o niepodległość Polski w latach I wojny światowej, powstania wielkopolskiego oraz wojny polsko-bolszewickiej 1920 r.; przed I wojną światową czynnego sportowca w klubach Ostrowa Wielkopolskiego (uprawiał lekkoatletykę, piłkę nożną, gimnastykę i tenis). Kazimierz Głabisz był w dwudziestoleciu międzywojennym prezesem PKOl (1929–1946), PZPN (1937–1945) oraz członkiem prestiżowej Rady Naczelnej PZSzach¹³. Ponadto dzięki jego staraniom oraz płk. Ignacego Matuszewskiego, płk. Juliusza Ulrycha, gen. Józefa Olszyny-Wilczyńskiego, gen. Stanisława Roupperta i Haliny Konopackiej doszła do skutku w Warszawie Sesja Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w 1937 r. Po wojnie, choć Głabisz nie wrócił do ojczyzny, okazał się wielkim kibicem polskich sportowców. Na ile było to możliwe, towarzyszył im, aczkolwiek nieoficjalnie, podczas Igrzysk Olimpijskich. Najbardziej znany epizod dotyczył olimpiady w Rzymie w 1960 r. Głabisz odwiedził polskich sportowców i odbył kilkanaście rozmów m.in. z mjr. Adamem Królikiewiczem, olimpijczykiem z Paryża, który po wojnie kierował klubami jeździeckimi w kraju. Generał po świetnym występie Polaków w Rzymie, w imieniu kierownictwa

¹² T. Wolsza, *Steifer Marian Jan (1889–1945?)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XLIII/2, z. 177, Warszawa–Kraków 2005, s. 286–288.

¹³ P. Dudziński, *Słownik biograficzny szachistów ostrowskich*, cz. 2, Ostrów Wielkopolski 2011, s. 48–51.

Rady Wychowania Fizycznego i Sportu z „polskiego Londynu”, wystosował również list gratulacyjny do kierownictwa PKOl w Warszawie:

Jeszcze w Rzymie, podczas trwania Igrzysk Olimpijskich, przysłałem naszym zwycięskim zawodnikom i zawodniczkom moje serdeczne gratulacje. Poczuałem się do tego miłego obowiązku, jako długoletni przewodniczący przedwojennego PKOl, świadomy zarówno wielkiego znaczenia ich sukcesów, jak i koniecznością wiązania teraźniejszości z naszą przedwojenną tradycją olimpijską¹⁴.

Ów telegram wywołał niemałe zamieszanie wśród komunistycznych działaczy peerelowskiej kultury fizycznej. Na konto gen. Kazimierza Głabisza zapisałbym jeszcze ideę reaktywowania w warunkach emigracyjnych Polskiej Odznaki Sportowej. Generał w tym wypadku odwołał się do tradycji sięgającej dwudziestolecia międzywojennego.

Czołowi politycy i oficerowie II Rzeczypospolitej uprawianiem różnych dyscyplin sportowych zajęli się jeszcze w latach I wojny światowej, głównie w okresie pozafrontowym. Autor monografii na temat Legionów Polskich w Lubelskiem słusznie zauważył, iż pokazy kinematograficzne, teatralne przedstawienia, chóralne śpiewy, zajęcia sportowe (w tym mecze piłkarskie i inne) budowały tężyznę ducha oraz dawały wiarę i nadzieję legionistom na „pokonanie zaborców i w zmartwychwstanie ojczyzny”¹⁵.

Kilka dyscyplin sportowych cieszyło się szczególnym zainteresowaniem legionistów. Mam tu na myśli hippikę, piłkę nożną, piłkę ręczną (tzw. szczypiorniak), gimnastykę, zapasy (w tym np. tzw. walki kogucie na jednej nodze), lekkoatletykę, szermierkę, tenis, boks oraz dość nieoczekiwanie grę szachową, kręgle i brydż¹⁶. Z licznych publikacji traktujących o dziejach Legionów wynika, iż polscy żołnierze, w wolnych od służby chwilach, gros uwagi poświęcali kulturze fizycznej i różnego rodzaju rozgrywkom zespołowym. Bodajże najwięcej przekazów odnosi się oczywiście do meczów piłki nożnej. W latach 1915–1917 piłkarze poszczególnych brygad uczestniczyli w różnych rozgrywkach piłkarskich, niekiedy na zapleczu frontu, jak np. nad Nidą i Styrem. Zawody piłkarskie stanowiły niekiedy główny punkt programu świąt poszczególnych oddziałów. Kulisy przygotowań do meczów ujawnił pamiętnikarz Jan Kruk-Śmigła, bohater spod Kostiuchnówki, zaś po wojnie znany organizator imprez sportowych w 1 Pułku Piechoty Legionów. „Przed

¹⁴ G. Wieczorek, *Misja generała Kazimierza Głabisza podczas Igrzysk Olimpijskich w Rzymie (1960)*, w: *Magia sportu i słowa. Tom studiów dedykowany redaktorowi Bohdanowi Tomaszewskiemu*, red. A. Dobrowolska, M. Szczerbiński, G. Wieczorek, Gorzów Wielkopolski 2008, s. 126–127. Na temat kariery gen. K. Głabisza zob. *Generał Kazimierz Głabisz (1893–1981). Służba wojskowa, działalność sportowa i publicystyczna w kraju i na obczyźnie*, red. M. Szczerbiński, A. Suchcitz, Gorzów Wielkopolski 1999; G. Wieczorek, *Generał Kazimierz Głabisz (1893–1981). Zarys biografii*, Gorzów Wielkopolski 2007.

¹⁵ J. Konefał, *Legiony Polskie w Lubelskiem 1914–1918*, Lublin 1999, s. 97.

¹⁶ D. Dudek, *Józef Piłsudski wobec problemów kultury fizycznej...*, s. 62–63.

południem ukończyliśmy roboty na boisku. Po południu mieliśmy trening, który wypadł nienadzwyczajnie, gdyż piłka nam nieco pękła, a my chcieliśmy ją dokończyć, biliśmy więc ostro¹⁷. Na problemy ze sprzętem do gry w piłkę nożną wskazał również jej miłośnik z Polesia: „I oto pewnego dnia ukazała się na polanie, namiętnie uganiająca się za piłką drużyna futbolowa. Ze zdumieniem przekonano się, że role piłki nożnej odgrywają spodnie, zawinięte w kłębek i przewiązane sznurkiem¹⁸. Inny uczestnik rozgrywek piłkarskich tak wspominał przygotowania do rozgrywek:

Z ekwipunkiem piłkarzy nie było kłopotu, bo dowódca kompanii i podoficer mundurowy wszystkie nadwyżki w magazynach przeznaczył dla nich. Nożyce poszły po fasowanych kalesonach, a miejscowe warsztaty krawieckie przyszywały na koszulkach emblematy klubowe z czarnej satyny nadesłanej nam wraz z piłkami przez lwowską Ligę Kobiet. [...] Pierwszą piłkę przysłała nam tak wielkich rozmiarów, że odbijając głową groziło wtłoczenie jej (głowy) do żołądka¹⁹.

Legionista podjął ponadto próbę omówienia jednego z meczów. „Zaczęła się gra prowadzona z początku przez obie partie nerwowo. Było to jednak badanie słabych stron przeciwnika. Czwartacy mieli atak, pomoc i bramkarza doskonałych, słabszą tylko obronę. My natomiast bramkarza i baców [obrońców – T.W.] cudownych, słabszą zaś pomoc²⁰. Piłkarzom kibicowali m.in. Józef Piłsudski, Bolesław Roja, Tadeusz Piskor, Stanisław Rouppert i Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Nie jest prawdziwa natomiast dość często powtarzana informacja, że Komendant wcielał się w rolę sędziego meczów piłkarskich. Z równie dużym zainteresowaniem legionowej braci cieszyły się zawody w obozie w Szczypiornie.

Proszę jeno spojrzeć – wspominał Ludwik Dudziński – Na dużym placu blokowym ustawia się w kwadrat leguńskie ludek; część siedzi na trawie, reszta stoi, środek kwadratu wolny – to arena zapaśnicza. Zawodnicy zjawiają się i znikają, jak w kalejdoskopie. Efektowne skoki, rzuty olbrzymim kamieniem, kogucie i francuskie walki, pomysłowe wyścigi i gry, słowem wszystko dostarcza widzom emocji lub śmiechu – niewolnicze jutro dla nich nie istnieje. To grunt. Zwycięzcy zwodnicy zamiast wstępami i żetonami, dekorowani są z rąk chorążego wiankami kielbasy i bochenkami chleba i – co najważniejsze – papierosami²¹.

Z pamiętnikarskich przekazów wynika, że w Grudzynie nad Nidą znudzonych legionistów opanowała wręcz gorączka futbolowa. Organizatorem imprez sportowych był w tym wypadku „Obywatel Stachurek”, czyli

¹⁷ J. Kruk-Śmigła, *Za wierną służbę Ojczyźnie. Dziennik legionisty I Brygady*, Krosno 2004, s. 72.

¹⁸ D. Dudek, *Józef Piłsudski wobec problemów kultury fizycznej...*, s. 44.

¹⁹ S. Mielech, *Sportowe sprawy i sprawki*, Warszawa 1963, s. 194.

²⁰ J. Kruk-Śmigła, op. cit., s. 74.

²¹ L. Dudziński, *Ofiarny stos. Dziennik legionisty*, Kalisz 2006, s. 96.

dr Stanisław Rouppert²². W piłkarskich meczach uczestniczyli znani później i powszechnie rozpoznawalni oficerowie i ministrowie z lat II Rzeczypospolitej: gen. Tadeusz Kasprzycki, gen. Tadeusz Piskor, gen. S. Rouppert, gen. Stanisław Grzmot-Skotnicki, gen. Stanisław Burhardt-Bukacki, płk Władysław Belina-Prażmowski, a nawet gen. Kazimierz Sosnkowski i marsz. Edward Rydz-Śmigły²³. Oprócz meczów o charakterze rekreacyjnym, w których brali udział wyżej wymienieni, na nieco wyższym poziomie grę w piłkę nożną uprawiali z powodzeniem i inni legioniści. Znamca problemu z okresu wojny zapamiętał:

Na mecz występowała nasza drużyna złożona tylko z członków sztabu Brygady. Na bramce grał szer. Walaszek. W obronie grał kpt. inż. Litwinowicz i szer. Kielbusiewicz. Obrona ta była twarda i trudno ją było przejść. Na środku pomocy grał sierż. W. Litwinowicz i kpr. Świeszczkowski [...]. Skład ataku był następujący: prawe skrzydło kpt. Piskor, prawy łącznik por. Wieniawa, środek napadu Rouppert, lewy łącznik por. lek. wet. Kucz²⁴.

Całość sprawy, jak sądzę, dotyczyła rzeczywiście pierwszoplanowych postaci z legionowych kręgów, skoro Rouppert poświęcił jej oddzielny artykuł w dwudziestoleciu międzywojennym, pod jakże wymownym tytułem: *Piłka nożna w sztabie I Brygady Legionów*²⁵.

Grających nad Nidą legionistów z przeciwnego brzegu rzeki obserwowali, a może nawet kibicowali im, żołnierze rosyjscy. Nie zakłócili gry żadną prowokacją i ostrzałem z broni palnej. „Szczególnie popularna była piłka nożna, w którą wcale liczna grupa legionistów grała namiętnie. Inni, równie namiętnie, kibicowali i oglądali zmagania kolegów. Wśród tych ostatnich byli również rosyjscy obserwatorzy, którzy przyglądali się przez lornetki ze wzniesienia Skowronno. Istniały nawet dwie drużyny – «Nida» i «A.B.C.»”²⁶. Można skonstatować, że duch sportowy mimo wszystko zwyciężył.

²² T. Kasprzycki, *Kartki z dziennika oficera I Brygady*, Warszawa 1934, s. 269. T. Furgalski „Wyrwa”, *Dziennik 1913–1916*, wstęp i oprac. P. Cichoracki, Kraków 2011, s. 81.

²³ D. Dudek, *Józef Piłsudski wobec problemów kultury fizycznej...*, s. 40. Z fotografii umieszczonej przez Tadeusza Kasprzyckiego (op. cit., po s. 268) wynika, że w meczach piłkarskich uczestniczyli ponadto: Stefan Wendorf, Piórecki, Eugeniusz Piestrzyński, Mieczysław Trojanowski, Tadeusz Kalina-Zieleniewski, Michał Fuksiewicz, Aleksander Litwinowicz i Konstanty Dzieduszycki. Nazwiska uczestników tych spotkań potwierdził inny uczestnik wydarzeń, Franciszek Polaniszek, *Moje wspomnienia o sporcie w oddziałach I Brygady, w: Księga pamiątkowa poświęcona 35-leciu działalności Klubu Sportowego „Pogoń” 1904–1939*, Lwów 1939, s. 94.

²⁴ S. Rouppert, *Piłka nożna w sztabie I Brygady Legionów*, w: *Księga pamiątkowa...*, s. 92.

²⁵ Ibidem, s. 91.

²⁶ M. Wołos, *Przerwana droga do Niepodległej. Kazimierz Piątek „Herwin” (1886–1915)*, Warszawa 2016, s. 253. Kasprzycki zanotował: „Dziś graliśmy w piłkę nożną. Oglądaliśmy się co pewien czas na górę Skowronno, skąd Moskale mogli przez lornetkę brać udział w naszej zabawie. Żadnego upominku z ich strony w postaci jakiegoś «kufierka» nie było” (T. Kasprzycki, op. cit., s. 271).

Jeśli chodzi o mecze piłkarskie, to kulminacyjne wydarzenie miało miejsce w Warszawie na wiosnę 1917 r., w okresie Świąt Wielkanocnych. Do stolicy przyjechała wówczas drużyna piłkarska Komendy Legionów Legia, złożona z przedwojennych reprezentantów: Cracovii, Wisły Kraków oraz lwowskich: Lechii, Pogoni i Czarnych. Mecze z klubami warszawskimi na Agrykoli, zakończone z jednym wyjątkiem sukcesami legionistów, zgromadziły dziesiątki kibiców, ponoć ok. 5 tys. Najbardziej zacięty mecz legionści rozegrali z Polonią. „«Legia» [...] zwycięzca ze spotkań nad Styrem, po raz pierwszy w swej karierze schodziła wczoraj z boiska nie jako zwycięzca. Stało się to – najniespodziewaniej zresztą – za sprawą naczelnego stołecznej «Polonii», w której «Legia» znalazła godnego siebie przeciwnika”²⁷. Spotkaniom piłkarzy bacznie przyglądał się Komendant²⁸. Nieco później, w czerwcu 1917 r. obserwował piłkarzy z 1 Pułku Piechoty Legionów w Krakowie w meczu z Cracovią²⁹. Podobnie z nie mniejszym zainteresowaniem, aczkolwiek wcześniej, kibicował swoim żołnierzom w turnieju nad Styrem. Jeden z piłkarzy-legionistów z uznaniem opisał obecność Komendanta na meczach piłkarskich.

Zdawałoby się, że ten wielki człowiek, zawsze zajęty, względnie zamyślony, na którego głowie spoczywała nie tylko dola I Brygady, ale i cała polityka polska – nie znajdzie chwili wolnej, aby być obecnym na meczu, których wiele rozgrywano na boisku I Brygady w pierwszej połowie 1916 r. A jednak prawie żadnego ciekawego meczu Komendant nie pominął, a co ważniejsze, obserwował pilnie grę do końca i cieszył się każdą poprawną kombinacją oraz dobrze zdobytą bramką. Widocznie sport dla Komendanta Piłsudskiego nie był tylko rozrywką i wypoczynkiem po ciężkiej pracy³⁰.

Legia z uwagi na kryzys przysięgowy i wynikające z tego powodu internowanie legionistów w Beniaminowie koło Zgierza i Szczypiornie koło Kalisza zawiesiła swoją działalność późnym latem 1917 r. Bodajże ostatni mecz piłkarski legionści rozegrali, w zasadzie już nielegalnie, we Lwowie we wrześniu 1917 r. Było to spotkanie z Pogonią Lwów. Trener lwowskiej drużyny prof. Rudolf Wacek namówił przełożonych legionistów, którzy byli już skoszarowani w obozie koło Przemyśla, na potajemny wyjazd piłkarzy do Lwowa. Wyruszyło piętnastu „chłopa z całym ekwipunkiem piłkarskim, pokonując przeszkodę z drutów kolczastych, otaczających obóz i maszerując następnie kilka kilometrów do Medyki”³¹. Stamtąd piłkarze już koleją dotarli do Lwowa. Dwa mecze z Pogonią zakończyły się porażką i zwycięstwem legionistów. Legia reaktywowała działalność dopiero w marcu 1920 r. (dokładniej rzecz ujmując sekcje: piłkarska, lekkoatletyczna, szermiercza i tenisowa). W tym okresie do czołowych działaczy

²⁷ Cyt. za: S. Mielech, op. cit., s. 197.

²⁸ R. Gawkowski, *Futbol dawnej Warszawy*, Warszawa 2013, s. 30.

²⁹ W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. I: 1867–1918, Wrocław 1994, s. 381.

³⁰ F. Polaniszek, op. cit., s. 94

³¹ J. Garbień, *Z pamiętnika legionisty – piłkarza*, w: *Księga pamiątkowa...*, s. 97.

należeli: dr S. Rouppert, dr M. Steifer, por. Zygmunt Wasserab i płk Aleksander Litwinowicz (w latach I wojny był jeszcze czynnym zawodnikiem Legii).

Drugą wiodącą dyscypliną legionistów stała się nieoczekiwanie piłka ręczna, którą w 1917 r. nazywano szczypiorniakiem. Geneza zainteresowania tą grą sięgała pobytu legionistów I i III Brygady w obozie w Szczypiornie i wynikała z kilku istotnych powodów: braku odpowiedniej liczby piłek i obuwia do piłki nożnej, ograniczonej przestrzeni (brak miejsca na boisko piłkarskie³²) oraz wszechogarniającej nudy i apatii. W piłkę ręczną można było grać np. gałganem wykonanym chałupniczo ze strzępów zniszczonych mundurów. Legioniści ów gałgan nazywali także szmacianką (worek szczelnie wypełniony szmatami). Dodać do tego należy również to, iż grający nie kozłowali piłki i po wykonaniu dwóch, trzech kroków przekazywali ją partnerowi. Tajników tej gry ponoć nauczyli Polaków Niemieccy strażnicy. Co wydaje się prawdopodobne, gdyż piłka ręczna pojawiła się na przełomie XIX i XX stulecia właśnie w Niemczech i Danii. W literaturze przedmiotu istnieje również sugestia, że to sami legioniści wpadli na pomysł uprawiania nowej dyscypliny: „leguny wykombinowali grę”. Wedle tej wersji inicjatorami byli późniejszy generał Wojska Polskiego S. Grzmot-Skotnicki oraz kpr. Antoni Jarzabek³³. Niektórzy badacze wskazują na ważną rolę wachm. Henryka Świderskiego w propagowaniu piłki ręcznej³⁴. Ze Szczypiorna dysponujemy dwoma interesującymi przekazami źródłowymi. „A propos gier – wspominał Ludwik Dudziński – nasi sportowcy wykombinowali nową grę w piłkę. Zasady tej gry różnią się od używanych w footballu, są ciekawsze i rozwijają równomiernie całe ciało, podczas gdy w footballu pracuje się przeważnie nogami”. Następnie zaś dodał: „Jeśli kiedyś [...] wyjdziemy żywi z obozu, a nowa rozumniejsza gra zyska prawa obywatelstwa u innych miłośników sportu, wówczas już choćby ten jeden wynalazek będzie nas bronił przed zarzutami bezowocnego pobytu w Szczypiornie”³⁵. Grę szmacianką zapamiętał również młody wówczas poeta Władysław Broniewski: „Pobyt w obozie jenieckim w Szczypiornie zawsze kojarzyć mi się będzie z zupą z brukwi, suchym chlebem, czarną kawą i zabawą szmacianką”³⁶. W szczypiorniaka internowani legioniści grali również w obozie w Łomży. Nic dziwnego, skoro część z nich do Łomży dotarła ze Szczypiorna. Dysponujemy cenną relacją z jednej z imprez: „sporty mają już swoją tradycję w obozie prowadzoną pod sprężystym i fachowym kierownictwem wachm. Świderskiego, zwłaszcza szczypiorniak był emocjonujący. Każdy mach szmacianki – ścigał – nie

³² D. Dudek, *Józef Piłsudski wobec problemów kultury fizycznej...*, s. 62.

³³ V. Szostak, *Leguny wykombinowali gra*, „Gazeta Wyborcza”, 3–4 II 2007, s. 2.

³⁴ D. Pietrzyk, *Z działalności Polskiego Związku Gier Sportowych na rzecz rozwoju szczypiorniaka i hazeny w latach 1928–1936*, w: *Kultura fizyczna w czasach zaborów i w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. R. Urban, L. Nowak, A. Kowalczyk, Gorzów Wielkopolski 2012, s. 130.

³⁵ L. Dudziński, op. cit., s. 96–97.

³⁶ Cyt. za: V. Szostak, op. cit., s. 2.

tylko nas samych w obozie, ale i Niemców, na czele z sanitariuszkami”³⁷. W obozach dla internowanych legionistów, np. w Beniaminowie, sporą popularnością cieszyły się również imprezy szermiercze, w tym kursy z fechtunku białą bronią³⁸, pika nożna (jeden z legionistów w czasie gry złamał nogę³⁹) oraz gimnastyka, tenis i łyżwiarstwo (1917/1918). Dokumentację ikonograficzną na ten temat można znaleźć w pracy pt. *Księga pamiątkowa poświęcona 35-leciu działalności Klubu Sportowego „Pogoń” 1904–1939*. Na bieżąco zaś imprezy sportowe opisywali sami legioniści w pisemku „Sprzymierzeniec”⁴⁰. Popularność gry nagle zmalała w czasie wojny 1920 r., co jest zrozumiałe. Niechęć do jej uprawiania dało się również zauważyć po wojnie polsko-bolszewickiej. Badacz zagadnienia Dariusz Pietrzyk skonstatował, że przyczyniła się do tego śmierć wachm. Świderskiego w bitwie pod Rohaczewem 20 IX 1920 r.

Jest też zrozumiałe, że dużą popularnością wśród żołnierzy Legionów cieszyły się różne odmiany zawodów hippicznych, w tym przede wszystkim rajdy konne na dużych dystansach oraz pogoń za tzw. lisem. W II Rzeczypospolitej odbywały się podobne, wyjątkowo trudne i niebezpieczne imprezy przeznaczone dla oficerów pułków kawalerii. Najbardziej znany „ułański rajd” doszedł do skutku w 1928 r. w związku z okrągłą rocznicą odzyskania niepodległości. Rajd na trasie Warszawa–Morskie Oko w Tatrach (dużo ponad 500 km) zorganizował gen. Gustaw Orlicz-Dreszer, dowódca 2 Dywizji Kawalerii, ongiś słynny ułan Władysława Beliny-Prażmowskiego⁴¹. Wśród uczestników można było doszukać się innego ułana z legionowych czasów – Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego, już wówczas dowódcy 1 Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego⁴².

Nawiązaniem do tradycji wojennej były również rajdy piesze na dystansie 122 km szlakiem Kadrówki z sierpnia 1914 r., których trasa przebiegała z podkrakowskich Oleandrów do Kielc. Trzyetapowy rajd został zorganizowany pomiędzy 6 i 8 sierpnia. Było to, najkrócej rzecz ujmując, święto sportowo-strzeleckie nie tylko Związku Strzeleckiego, ale całego Wojska Polskiego. Imprezie tej w latach 1924–1939 (z wyjątkiem 1934 r. z uwagi na powódź) dużą rangę nadawała prasa wojskowa z „Polską Zbrojną” na czele. W 1939 r. defiladę uczestników marszu przyjął marsz. Edward Śmigły-Rydz, zaś w uroczystościach uczestniczyło ok. 100 tys. osób. To nie jedyna impreza

³⁷ W. Kęsik, *Za drutami Szczypiorny i Łomży. Wspomnienia b. żołnierza 1. Brygady Leg. Pol.*, Warszawa 1936, s. 82.

³⁸ M. Walak, *Niepodległością naznaczeni. Z dziejów powstania i walk III Brygady Legionów Polskich 1915–1917*, Warszawa–Bełchatów 2010, s. 296.

³⁹ R. Starzyński, *Cztery lata wojny w służbie Komendanta. Przeżycia wojenne 1914–1918. Droga do wolnej Polski*, Warszawa 2012, s. 391.

⁴⁰ F. Polaniszek, op. cit., s. 94.

⁴¹ P. Olstowski, *Generał Gustaw Orlicz-Dreszer (1889–1936). Dowódca wojskowy i działacz społeczno-polityczny*, Toruń 2000.

⁴² T. Wolsza, *Ułański rajd*, „Sportowiec” 1990, nr 49.

z pogranicza sportu masowego, odwołująca się do biografii Marszałka. Od 1926 r. 19 marca Związek Strzelecki organizował marsz na trasie Sulejówek–Belweder (27 km). Zimową porą żołnierze, harcerze i strzelcy uczestniczyli w biegu narciarskim na trasie Zułów–Wilno. W latach 1937–1938 doszedł również do skutku rajd kolarski na trasie Wilno–Zułów–Wilno. Związek Strzelecki był ponadto współorganizatorem wyścigu kolarskiego „Do Morza Polskiego” na trasie Warszawa–Gdynia–Warszawa. W tym miejscu należy przywołać nazwisko kilkuletniego szefa Związku Strzeleckiego, ppłk. Kazimierza Kierzkowskiego, niestrudzonego działacza sportowego, zaś w latach wojny żołnierza I Brygady i komendanta Okręgu nr V POW⁴³. Pomysłodawcą kilku masowych imprez sportowo-rekreacyjnych była również redakcja „Wiarusa”⁴⁴. Po śmierci Józefa Piłsudskiego liczne wycieczki spotykały się w takich miejscach, jak: Belweder, Wawel, kopiec na Sowińcu, Rossa, Zułów oraz pokład niszczyciela „Wicher”, którym Marszałek wracał z Madery⁴⁵. Większość z tych uroczystości współtworzyła i wzmacniała kult Piłsudskiego w społeczeństwie II Rzeczypospolitej.

Szeroko zakrojoną akcję popularyzacji gimnastyki i w ogóle ćwiczeń ruchowych, w kręgach legionowych, prowadził żołnierz I Brygady Sławoj Felicjan Składkowski, w dwudziestolecie międzywojennym premier rządu RP. Przez towarzyszy broni był uważany za „najwaleczniejszego lekarza Pierwszej Brygady”⁴⁶. Za bohaterskie czyny w bitwie pod Kostiuchnowką otrzymał Order Wojenny *Virtuti Militari*. W obozach dla internowanych legionistów w Szczypiornie i Łomży tzw. koło racjonalnego wychowania fizycznego założył wachm. H. Świdorski⁴⁷. Jak ustalił Jan Snopko, wachmistrz był zawodowo przygotowany do prowadzenia zajęć z kultury fizycznej, miał bowiem za sobą studia z tego zakresu i z medycyny w Szwajcarii oraz Warszawie⁴⁸. Gros uwagi zajęciom gimnastycznym poświęcił również kpt. Józef Olszyna-Wilczyński, w 1939 r. generał – ofiara zbrodni sowieckich. Ćwiczenia gimnastyczne zarządził w spodniach bez górnego nakrycia dwa razy dziennie: od ósmej do dziewiątej rano oraz od czwartej do piątej po południu⁴⁹. Legionista Ludwik Dziubiński wskazał na propagandową rolę gimnastyki w obozie w Szczypiornie:

Gimnastyka. Ze zwartego szyku prędko i składnie rozwijamy się w kolumnę ćwiczebną. Gęste posterunki szwabskie ustawione od wczoraj wzdłuż promenady,

⁴³ *Żołnierze Legionów i Polskiej Organizacji Wojskowej...*, s. 129.

⁴⁴ P. Cichoracki, „Z nami jest On”. *Kult Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wojsku Polskim w latach 1926–1939*, Wrocław 2001, s. 72–73.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 73.

⁴⁶ A. Adamczyk, *Wstęp*, w: F.S. Składkowski, *Nie ostatnie słowo oskarżonego. Wspomnienia i artykuły*, wstęp i oprac. A. Adamczyk, Warszawa 2003, s. III.

⁴⁷ D. Dudek, *Józef Piłsudski wobec problemów kultury fizycznej...*, s. 62.

⁴⁸ J. Snopko, *Szczypiorno 1917 – drugie San Domingo?*, „Dzieje Najnowsze” R. XL, 2008, nr 4, s. 49.

⁴⁹ L. Dudziński, *op. cit.*, s. 49. Tu również dokumentacja ikonograficzna poświęcona zajęciom gimnastycznym.

wybaluszają ze zdumienia oczy. Miast załamanych ostatnimi przejściami jeńców – widzą żołnierzy i tylko żołnierzy. Półtorej godziny trwały ćwiczenia, aż rozciągnięte kiszki natarczywego marszu poczęły rzępolić⁵⁰.

Widzę konieczność zwrócenia uwagi na dużą popularność gry szachowej wśród legionistów różnej rangi. Jak sądzę, znaczenie gry wynikało z bardzo prozaicznej przyczyny. Jej wielkim orędownikiem byli Józef Piłsudski oraz legionowy „SzeŃ”, czyli Kazimierz Sosnkowski. Przed przybyciem „SzeŃa” do twierdzy w Magdeburgu osamotniony Komendant spędzał czas nad szachownicą. Piłsudski w jednym z listów podkreślił: „przechodzę do najważniejszej części dnia, do studiów szachowych, co mnie zajmuje dobrych parę godzin – zaś szarą godzinę chodzę po pokoju, a gdy zabłyśnie elektryczność, kończę swoje szachy”⁵¹. Pasjonujące partie szachów Piłsudskiego i Sosnkowskiego, rozegrane w twierdzy magdeburgskiej w październiku 1918 r., opisane już zresztą w literaturze przedmiotu, były bodajże najlepszą egzemplifikacją popularności królewskiej gry w Legionach⁵². Dość tu tylko zauważyć, iż motyw przewodni jednej z propagandowych kart pocztowych wydanych przez Naczelny Komitet Narodowy stanowił nie kto inny, jak Józef Piłsudski zamyślony nad partią szachów⁵³. Na temat szachowych zdolności Komendanta jego rywal odnotował: „Piłsudski grał nadzwyczaj pomysłowo, kombinował, lubił ofiary i grę ryzykowną, nie uznawał gry pozycyjnej”⁵⁴. Z kolei Wieniawa-Długoszowski zauważył, iż Komendant „imponował niezwykle umiejętnością grania w szachy na ślepo, bez patrzenia na szachownicę”⁵⁵. W okresie wojny Piłsudski grywał również z innym żołnierzem I Brygady, Jędrzejem Moraczewskim, drugim po wojnie premierem niepodległej Polski⁵⁶. W końcu w Grudzynie nad Nidą w grze szachowej swój talent ujawnił dr Ruppert, który rywalizował m.in. z Piłsudskim i Tadeuszem Furgalskim „Wyrwą”⁵⁷. Zachowała się również dokumentacja ikonograficzna wskazująca na to, że gra szachowa w legionowych okopach nie była również obca gen. Władysławowi Sikorskiemu⁵⁸.

⁵⁰ Ibidem, s. 85.

⁵¹ T. Alf-Tarczyński, *Wspomnienia oficera Pierwszej Brygady*, Londyn 1979, s. 73.

⁵² T. Wolsza, *Szachy w życiu Józefa Piłsudskiego*, w: *Marszałek Józef Piłsudski – patron uczelni [Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie]*, red. K. Hądzelek, Warszawa 1998, s. 39–44.

⁵³ Reprodukcję pocztówki pomieściłem w: T. Wolsza, *Arcymistrzowie, mistrzowie, amatorzy... Słownik biograficzny szachistów polskich*, t. II, Warszawa 1996, s. 79.

⁵⁴ Idem, *Szachy w życiu...*, s. 41.

⁵⁵ B. Wieniawa-Długoszowski, *Wymarsz i inne wspomnienia*, zebrał, oprac. i wstępem poprzedził R. Loth, Warszawa 1992, s. 242.

⁵⁶ Reprodukcję fotografii pomieściłem w artykule: T. Wolsza, *Mecenasi gry królewskiej*, „Rzeczpospolita”, 7 IV 1999.

⁵⁷ T. Furgalski „Wyrwa”, op. cit., s. 79–80.

⁵⁸ *Generał Władysław Sikorski. Żołnierz, polityk, mąż i ojciec*, wybór i oprac. J. Kowalska, Londyn 2013, s. 27.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. międzywojenny establishment wspierał rozwój związków sportowych. Politycy i wojskowi wcielali się w rolę prezesów lub obejmowali honorowy protektorat na zawodami rangi mistrzowskiej. Fundowali wysokie nagrody dla najlepszych. Najbardziej rozpoznawalny polityk II Rzeczypospolitej, Józef Piłsudski był stałym kibicem zawodów hipicznych, piłkarskich i szachowych. W 1919 r. objął honorowy protektorat na „Komitetem Udziału Polski w Igrzyskach Olimpijskich” oraz nad pierwszym turniejem wszechpolskim zorganizowanym przez Warszawskie Towarzystwo Zwolenników Gry Szachowej, z udziałem m.in. Akiby Rubinsteina, który przed wybuchem wojny był bliski meczu o szachowe mistrzostwo świata. Piłsudski po turnieju rozegrał nawet towarzyską partię z arcymistrzem Dawidem Przepiórką. W szachy grywał również z innym wielkim pasjonatem tej gry, Głabiszem. Komendant w lipcu 1920 r. był także honorowym patronem warszawskiego „Tygodnia Sportowego”, który miał stanowić ważny sprawdzian dla jeźdźców, lekkoatletów, tenisistów, szermierzy, wioślarzy i gimnastyków przed rozgrywkami olimpijskimi⁵⁹. Marszałek konsekwentnie zabiegał o dotacje na rozwój sportu w kraju, który kilka miesięcy wcześniej odzyskał niepodległość, oraz o powołanie do życia instytucji, która zajęłaby się rozwojem sportu i kultury fizycznej w społeczeństwie. W tym wypadku myślał przede wszystkim o młodzieży. Zresztą nie tylko on. Jego niedawni towarzysze broni podejmowali również inicjatywy w tym samym zakresie. Prezes Związku Strzeleckiego Wacław Sieroszewski rozpoczął w USA zbiórkę środków na rozwój ruchu olimpijskiego w Polsce. Aktywność w tym zakresie wykazał również gen. Józef Haller, dowódca słynnej Błękitnej Armii. Nie sposób też pominąć w tym miejscu płk. Juliusza Ulrycha. Ostatecznie Polacy (lekkoatleci, szermierze, tenisiści, kolarze i jeźdźcy) nie wyjechali do Belgii z uwagi na dramatyczny, zwłaszcza w lipcu i w pierwszych dniach sierpnia 1920 r., przebieg wojny z bolszewikami. W prasie zaś pojawiła się nader klarowna informacja wskazująca na powody absencji: „Jeśli nas nie będzie w Antwerpii, świat to zrozumie, dziwić się nie będzie i z szacunkiem głowę pochyli przed nieobecnymi. Gdybyśmy pojechali, byłoby to kompromitacją patriotyzmu polskiego”⁶⁰.

Józef Piłsudski w późniejszym okresie wcielił się w rolę honorowego patrona indywidualnych mistrzostw Polski w grze szachowej (1927), jednocześnie ufundował nagrodę w wysokości 2 tys. zł dla autora najlepszej partii turnieju. Był również protektorem pierwszych w historii drużynowych mistrzostw Polski, które doszły do skutku w Katowicach (1929). Marszałek stał również na czele Rady Naukowej przy Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego. Instytucji ważnej z powodu krzewienia kultury fizycznej w Wojsku Polskim. Ponadto nie mniej istotnej z propagandowego

⁵⁹ R. Wryk, *Początki ruchu olimpijskiego...*, s. 103.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 106.

punktu widzenia omawianego problemu⁶¹. Wspierała ona bowiem edycję czasopism o profilu sportowym lub z rozbudowanymi działami dla miłośników sportu. Można tu wskazać na: „Wychowanie Fizyczne”, „Przegląd Strzelecki”, „Morze”, „Młody Lotnik”, „Sport Wodny”, „Start”, „Sternik” i „Stadjon”⁶². Piłsudski żywo interesował się oraz wspierał budowę Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, wspólnie z kilkoma innymi wybitnymi politykami popierającymi rozwój sportu w wojsku i w społeczeństwie: J. Ulrychem, S.F. Składkowskim, S. Rouppertem, płk. Władysławem Kilińskim i płk. Władysławem Osmólskim (pierwszym dyrektorem instytutu).

„Sport jeździecki był tą dziedziną – zauważył badacz problemu – z którą J. Piłsudski był najsilniej związany, a jednocześnie brał udział w różnego rodzaju zawodach hippicznych”⁶³. Konsekwentnie więc kibicował imprezom jeździeckim, głównie w Warszawie. Od 1927 r. regularnie uczestniczył, jako gość honorowy, w dużej rangi Międzynarodowych Konkursach Hippicznych, nad którymi w końcu objął patronat, w towarzystwie prezydenta Ignacego Mościckiego. W pierwszym konkursie to on wręczył najważniejszą nagrodę mjr. Henrykowi Dobrzańskiemu. Od 1928 r. główny konkurs warszawskich zawodów hippicznych przyjął nazwę Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, z imponującą nagrodą finansową sięgającą 10 tys. zł⁶⁴. Komentując, równie często jak jeźdźcom, kibicował piłkarzom. Skrupulatni kronikarze odnotowali jego obecność na meczach piłkarskich drużyn wojskowych w Warszawie, Białymstoku, Grodnie, Suwałkach, Krakowie, Druskiennikach, Wilnie i Kielcach (lata 1921–1925). W 1930 r. nowo wybudowany stadion Legii otrzymał patrona – Marszałka Józefa Piłsudskiego. W inauguracyjnym meczu międzynarodowym Polacy zdeklasowali Łotyszy. Oprócz piłkarzy i jeźdźców stadion gościł również uczestników Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy i Wolnego Miasta Gdańska.

Nieco mniej popularny w tym okresie gen. Kazimierz Sosnkowski był prezesem klubu piłkarskiego „Polonia” Warszawa w latach 1918–1939 oraz – po śmierci Piłsudskiego – głównym protektorem olimpiady szachowej w Warszawie w 1935 r. Ponadto żywo interesował się wioślarstwem i lekkoatletyką⁶⁵. Wieniawa-Długoszowski, kojarzony w całej stolicy jako przyjaciel artystów i aktorów, prezesował warszawskim klubom jazdy konnej oraz Polskiemu

⁶¹ J. Kęsik, *Naród pod bronią. Społeczeństwo w programie polskiej polityki wojskowej 1918–1939*, Wrocław 1998, s. 163–164.

⁶² A. Ignatowicz, *Przygotowania obronne społeczeństwa w Polsce (1921–1939)*, Warszawa 2010, s. 128. Por. też: J. Kęsik, *Wojsko Polskie wobec tęczy fizycznej społeczeństwa 1918–1939*, Wrocław 1996.

⁶³ D. Dudek, *Józef Piłsudski na zawodach sportowych*, w: *Marszałek Józef Piłsudski – patron uczelni...*, s. 34.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 33.

⁶⁵ R. Gawkowski, *Encyklopedia klubów sportowych Warszawy i jej najbliższych okolic w latach 1918–39*, Warszawa 2007.

Związkowi Siermierczemu. Pomimo mocnych nacisków Marszałka nie darzył natomiast większym zainteresowaniem gry szachowej. Nie miał w tym kierunku większych zdolności. Mówił wręcz o awersji do tej gry. Jedyną partię w czasach legionowych, zresztą na polecenie Komendanta, rozegrał z mjr. Marianem Dąbrowskim⁶⁶. Innemu uczestnikowi bitwy pod Kostiuchnówką, Józefowi Beckowi, późniejszemu wybitnemu ministrowi spraw zagranicznych w II Rzeczypospolitej, były natomiast bliskie szybowce i żaglówki. W tym zakresie dokonał kilku ważnych patentów konstrukcyjnych. Stefan Rowecki „Grot”, również uczestnik bitwy pod Kostiuchnówką, zaś w latach II wojny światowej Komendant Główny ZWZ i dowódca AK, w dwudziestoleciu międzywojennym czynnie uprawiał narciarstwo biegowe. Z kolei legionista Leopold Okulicki, znany w konspiracji w latach II wojny światowej pod pseudonimem „Niedźwiadek” – Komendant Główny Organizacji „NIE”, był prezesem Wołyńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Pułkownik Władysław Anders, w dwudziestoleciu międzywojennym dowódca Nowogródzkiej Brygady Kawalerii, zaś później słynny generał z 2 Korpusu, w 1932 r. towarzyszył, jako kapitan sportowy, polskim jeźdźcom na prestiżowych zawodach hippicznych w Nicei. Polacy zgarnęli wówczas cztery pierwsze nagrody. W końcu należy wymienić marsz. Edwarda Rydza-Śmigłego, miłośnika jazdy konnej i piłki nożnej. To na jego cześć wileński klub piłkarski przyjął nazwę „Śmigły”. To nie jedyny tego rodzaju przykład w międzywojennej historii sportu polskiego. Swojego przedwojennego pseudonimu „Jur” użyczył także klubowi sportowemu gen. Jan Jur-Gorzechowski, bojowiec z PPS, organizator słynnej akcji uwolnienia 10 więźniów z więzienia na Pawiaku w 1906 r., skazanych na karę śmierci⁶⁷. Tę nieprawdopodobną historię z 1906 r., z pogranicza najlepszej sensacji, wybitny reżyser Ryszard Ordyński uwiecznił w filmie *Dziesięciu z Pawiaka* w 1931 r.

Imponujący zestaw wybitnych polityków i oficerów wspierających imprezę o światowym zasięgu zgromadzili organizatorzy VI olimpiady szachowej w Warszawie w sierpniu 1935 r. Niestety śmierć Józefa Piłsudskiego wykluczyła jego obecność w tym szacownym gronie. Pozostali wybitni politycy nie zawiedli, z prezydentem Ignacym Mościckim na czele, który na specjalnej audyencji przyjął wszystkich uczestników turnieju, w tym mistrza świata Aleksandra Alechina. Do naszych czasów zachowała się pamiątkowa fotografia z tej uroczystości. Listę ważnych polityków z komitetu honorowego olimpiady otworzyli: minister spraw zagranicznych Józef Beck, prof. Leon Kozłowski, marszałek senatu Władysław Raczkiewicz, Inspektor Armii gen. Kazimierz Sosnkowski, marszałek sejmu Kazimierz Świtalski oraz kolejni ministrowie: Wacław Jędrzejewicz i Marian Zyndram-Kościałkowski⁶⁸. Nie było też

⁶⁶ B. Wieniawa-Długoszowski, op. cit., s. 242.

⁶⁷ R. Gawkowski, *Encyklopedia klubów sportowych...*, s. 69–70.

⁶⁸ M. Litmanowicz, *VI Wszechświatowa Olimpiada Szachowa Warszawa 1935*, Warszawa 1995, s. 7.

dziełem przypadku to, że w sierpniu 1935 r. prasa warszawska poświęciła gros uwagi wielkiemu miłośnikowi szachów Józefowi Piłsudskiemu. Na temat jego szachowych pasji opowiadał przede wszystkim nie kto inny, jak Kazimierz Sosnkowski, który dysponował w tym zakresie kompletną wiedzą. Porównywalny skład, jeśli chodzi o rangę i znaczenie polityków, można znaleźć wśród członków komitetów honorowych zawodów hippicznych. W tym gronie wyróżniali się: J. Piłsudski, E. Rydz-Śmigły, G. Orlicz-Dreszer, S.F. Składkowski i premier Aleksander Skrzyński. Wielkim orędownikiem zawodów jeździeckich był również uczestnik wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. Witold Pilecki, późniejszy bohater z II wojny światowej i powojennej drugiej konspiracji; ofiara zbrodni stalinowskich. W końcu prezydent Mościcki i Raczkiewicz z dużym zainteresowaniem obserwowali zawody balonowe – Puchar Gordona Bennetta.

Na zakończenie należy skonstatować, że rozgrywki sportowe, na różnym poziomie, w tym i te o randze międzynarodowej oraz ogólnopolskiej, cieszyły się dużym uznaniem elit politycznych i wojskowych II Rzeczypospolitej.

Streszczenie

W latach I wojny światowej kilkudziesięciu żołnierzy i oficerów Legionów, w tym kilkunastu z najbliższego otoczenia Józefa Piłsudskiego, czynnie uprawiało najróżniejszego rodzaju dyscypliny sportowe, niekiedy w warunkach frontowych. Największą popularnością cieszyła się piłka nożna. Wskazują na to wspomnienia legionistów z okresu walk nad Nidą i Styrem. Spore zainteresowanie legionistów wzbudzała również piłka ręczna, której zasad nauczyli się od Niemców w obozie w Szczypiornie. Ponadto uprawiali jeździectwo, szermierkę, zapasy, gimnastykę i grę szachową. W tej ostatniej rywalizowali ze sobą m.in. Józef Piłsudski i Kazimierz Sosnkowski.

W dwudziestoleciu międzywojennym pasje sportowe nadal mieli czołowi politycy z obozu Piłsudskiego. Byli legioniści stanęli na czele kilku związków sportowych (piłkarskiego, szermierczego, jeździeckiego, szachowego). Sponsorowali zawody najwyższej rangi, w tym mistrzostwa Polski i turnieje międzynarodowe (Józef Piłsudski, Kazimierz Sosnkowski, Edward Rydz-Śmigły, Bolesław Wieniawa-Długoszowski, Gustaw Orlicz-Dreszer i Sławoj Felician Składkowski). Wspierali rozwój Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Józef Piłsudski był m.in. współorganizatorem Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego.

Passion for sport of the legionaries during the First World War and in the interwar period

During the First World War dozens of soldiers and officers of the Polish Legions, including several from the closest Piłsudski's milieu, who practiced various disciplines of sports, sometimes under harsh front-line conditions. Most popular was soccer, as indicated by legionaries' memoirs from the period of struggle on the Nida and Styr Rivers. Handball also was popular after its rules were familiarised by legionaries from the German soldiers in the camp at Szczypiorno. They also practised horseback riding, fencing, wrestling, gymnastics and chess playing. In this last discipline competed against each other i.a. Józef Piłsudski and Kazimierz Sosnkowski.

In the interwar period passions for sports were still shared by leading politicians from Piłsudski's camp. Former legionaries headed several sport associations (of soccer, fencing, wrestling, and chess). They sponsored competitions, including the national championship and international competitions (Józef Piłsudski, Kazimierz Sosnkowski, Edward Rydz-Śmigły, Bolesław Wieniawa-Długoszowski, Gustaw Orlicz-Dreszer i Sławoj Felicjan Składkowski). They also supported the development of the Polish Olympic Committee. Józef Piłsudski was one of the organisers of the State Office of Physical Education and Military Training.

Bibliografia

- Alf-Tarczyński T., *Wspomnienia oficera Pierwszej Brygady*, Londyn 1979.
- Cichoracki P., „Z nami jest On”. *Kult Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wojsku Polskim w latach 1926–1939*, Wrocław 2001.
- Dudek D., *Józef Piłsudski wobec problemów kultury fizycznej (1910–1935)*, Kraków 2004.
- Dudziński L., *Ofiarny stos. Dziennik legionisty*, Kalisz 2006.
- Gawkowski R., *Encyklopedia klubów sportowych Warszawy i jej najbliższych okolic w latach 1918–39*, Warszawa 2007.
- Historia polskiego i niemieckiego sportu w XIX i XX wieku. Idee, ludzie, polityka i kultura*, red. D. Wojtaszyn, W. Stępiński, J. Eider, Poznań 2016.
- Kasprzycki T., *Kartki z dziennika oficera I Brygady*, Warszawa 1934.
- Kęsik J., *Wojsko Polskie wobec tęczy fizycznej społeczeństwa 1918–1939*, Wrocław 1996.
- Kęsik W., *Za drutami Szczypiorny i Łomży. Wspomnienia b. żołnierza 1. Brygady Leg. Pol.*, Warszawa 1936.
- Konefał J., *Legiony Polskie w Lubelskiem 1914–1918*, Lublin 1999.
- Kruk-Śmigła J., *Za wierną służbę Ojczyźnie. Dziennik legionisty I Brygady*, Krosno 2004.
- Księga pamiątkowa poświęcona 35-leciu działalności Klubu Sportowego „Pogoń” 1904–1939*, Lwów 1939.
- Marszałek Józef Piłsudski – patron uczelni [Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie]*, red. K. Hądzelek, Warszawa 1998.
- Mielech S., *Sportowe sprawy i sprawki*, Warszawa 1963.
- Ordyłowski M., *Szkice z dziejów kultury fizycznej*, Zielona Góra 2005.
- Pietrzyk D., *Z działalności Polskiego Związku Gier Sportowych na rzecz rozwoju szczypiorniaka i hazeny w latach 1928–1936*, w: *Kultura fizyczna w czasach zaborów i w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. R. Urban, L. Nowak, A. Kowalczyk, Gorzów Wielkopolski 2012.
- Szwedo B., *Na bieżni i w okopach. Sportowcy odznaczeni Orderem Wojennym Virtuti Militari 1914–1921, 1939–1945*, Rzeszów 2011.
- Wieczorek G., *Misja generała Kazimierza Głabisza podczas Igrzysk Olimpijskich w Rzymie (1960)*, w: *Magia sportu i słowa. Tom studiów dedykowany redaktorowi Bohdanowi Tomaszewskiemu*, red. A. Dobrowolska, M. Szczerbiński, G. Wieczorek, Gorzów Wielkopolski 2008, s. 126–127.
- Wieniawa-Długoszowski B., *Wymarsz i inne wspomnienia*, zebrał, oprac. i wstępem poprzedził R. Loth, Warszawa 1992.
- Wołos M., *Przerwana droga do Niepodległej. Kazimierz Piątek „Herwin” (1886–1915)*, Warszawa 2016.
- Wryk R., *Olimpijczycy Drugiej Rzeczypospolitej*, Poznań 2015.
- Wryk R., *Początki ruchu olimpijskiego w Polsce*, Poznań 2012.
- Żołnierze Legionów i Polskiej Organizacji Wojskowej w służbie Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej*, red. J. Mierzwa, P. Wywiół, Kraków 2016.

Biogram: **Tadeusz Wolsza** – prof. zw. dr hab., pracuje w Instytucie Historii PAN w Warszawie i Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Jest również redaktorem naczelnym „Dziejów Najnowszych” oraz członkiem Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej z wyboru Senatu RP. W badaniach naukowych podejmuje tematykę z zakresu historii politycznej Polski XX w. oraz historii sportu. E-mail: mwolsza@wp.pl.